„Stypa” na trybunach i dramatycznie słaba gra nyskich kadetów, to największe minusy mojego pierwszego meczu, który obejrzałem na MP kadetów. Z ciekawostek dodam, że w zespole z Rzeszowa zagrał syn trenera Andrzeja Kowala, a spotkanie to oglądali m.in. trener Waldemar Wspaniały.



Widziałem już wiele meczów nyskich kadetów. Uważam, że chłopcy mają duży potencjał, ale jak już kiedyś napisałem brak im mentalnego lidera i jak już spuszczą głowy, to ciężko jest im się podnieść. Niestety z Rzeszowem opuścili je od początku i ani przez moment nie grali o zwycięstwo. Szkoda, bo gdyby zagrali chociaż na 90%, to pooglądalibyśmy piękne widowisko. Nie twierdzę, że wygraliby, bo tak naprawdę na podstawie tego spotkania nie jestem w stanie ocenić możliwości rzeszowskiego zespołu.

AKS Resovia Rzeszów odniosła pewne zwycięstwo. Dwa pierwsze sety wygrała do 15, a trzeci do 18. Rzeszowianie grali w miarę bezbłędnie. Gospodarze nie zmusili ich do jakiegoś

większego wysiłku.

Frekwencja była niezła, ale niestety atmosfera nie przypominała „Nyskiego Kotła”. Dopingowała może dziesięcioosobowa grupa kibiców. Być może, gdyby nyscy siatkarze toczyli emocjonujący pojedynek, to i doping poprawiłby się. A tak na trybunach było podobnie słabo jak na parkiecie. W Hali Nysa była też grupka kibiców z Rzeszowa.

Pomimo tej porażki należy pamiętać, że nyscy kadeci są wśród ośmiu najlepszych drużyn w kraju, co wywalczyli sobie wcześniejszymi zwycięstwami.

{morfeo 359}

Więcej zdjęć opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}